

Białorusini oślepiali zielonym laserem polskie służby

12 listopada 2021

Straż Graniczna poinformowała za pośrednictwem mediów społecznościowych o użyciu przez służby Białorusi lasera koloru zielonego. Prawdopodobnie chodzi o próbę oślepienia polskich funkcjonariuszy i żołnierzy patrolujących granicę. „W nocy zanotowaliśmy użycie przez służby Białorusi lasera koloru zielonego. Zakładamy, że były to próby oślepienia naszych funkcjonariuszy i żołnierzy patrolujących granicę” – napisała w piątek na „Twitterze” Straż Graniczna. Do wpisu załączono nagranie, na którym widać jak w nocy z jadącego pojazdu, po białoruskiej stronie ogrodzenia, wysyłane są w kierunku polskich funkcjonariuszy wiązki światła laserowego.



„Migranci na bieżąco są zaopatrywani przez Białorusinów” – napisał w piątek na „Twitterze” rzecznik ministra koordynatora służb specjalnych Stanisław Żaryn. „Otrzymują nawet sprzęt do niszczenia zabezpieczeń i budowy obozowiska” – dodał. Do wpisu załączono fotografie, na której widać mężczyzn z siekierami oraz umundurowane osoby, które niosą szczypce do cięcia metalu. Na dołączonych zdjęciach widać artykuły spożywcze i gaz do palników służących do podgrzewania jedzenia. Na jednej z fotografii widać grupę ludzi, za którymi stoi beczka z wodą.

Rzecznik Podlaskiego Oddziału Straży Granicznej mjr Katarzyna Zdanowicz poinformowała w piątek, że liczba migrantów, którzy koczują po białoruskiej stronie pod granicą Polski w pobliżu Kuźnicy, wzrosła do ponad tysiąca. Dodała, że w piątek rano grupa kilkudziesięciu osób próbowała przedostać się przez białoruskie przejście graniczne. „Te osoby chciały dołączyć do

już teraz ponadtyśięcznej grupy koczującej po stronie białoruskiej” – powiedziała rzeczniczka. Od początku roku Straż Graniczna zanotowała blisko 33 tys. prób nielegalnego przekroczenia granicy polsko-białoruskiej, z czego prawie 4,4 tys. w listopadzie, blisko 17,3 tys. w październiku, prawie 7,7 tys. we wrześniu i ponad 3,5 tys. w sierpniu.

W czwartek wieczorem w okolicach Kuźnicy (woj. podlaskie) doszło do próby nielegalnego przekroczenia granicy przez grupę ok. 35 osób, w większości kobiet i dzieci; grupę próbowało przepchnąć siłą białoruskie wojsko – poinformowała podlaska policja. „Wczoraj około godz. 20 w rejonie Kuźnicy białoruskie wojsko przy użyciu siły próbowało przepchnąć na polską stronę 35 osób, w większości były to kobiety i dzieci. Białoruskie wojsko pchnęło te osoby w ogrodzenie wykonane z drutu kolczastego, próba została udaremniona przez funkcjonariuszy policji, Straży Granicznej i żołnierzy” – przekazał rzeczniczka podlaskiej policji Tomasz Krupa. Jak zaznaczył, w tym miejscu obecnie przebywa grupa około dwustu osób, pilnowana przez białoruskich żołnierzy. Dodał, że koło miejscowości Połowce, po stronie białoruskiej zgromadziła się grupa około stu imigrantów. „Osoby te nie podjęły próby przekroczenia granicy, na miejscu po stronie polskiej interweniowało kilkudziesięciu polskich policjantów wraz z funkcjonariuszami SG i Wojska Polskiego” – poinformował. Ministerstwo Obrony Narodowej przekazało za pośrednictwem mediów społecznościowych, że „migranci są traktowani przez reżim Łukaszenki w sposób instrumentalny. W rejonie Kuźnicy grupa kobiet i dzieci została przemieszczona pod ogrodzenie, tylko po to, by białoruskie służby mogły przygotować propagandowy materiał”. Straż Graniczna poinformowała, że w czwartek odnotowano 223 próby nielegalnego przekroczenia granicy z Białorusi do Polski. Zatrzymano 3 cudzoziemców. Wobec 26 osób wydano postanowienia o opuszczeniu terytorium RP.

Grupa migrantów, składająca się z około 100 osób, sforsowała w piątek białoruską granicę i ruszyła wzdłuż ogrodzenia do obozu

migrantów na pogranicznym terytorium i już tam dotarła. Wcześniej agencja Sputnik Białoruś informowała, że grupa migrantów na białoruskiej granicy przedarła się do Polski niedaleko punktu kontrolnego Bruzgi. Białoruski Państwowy Komitet Graniczny nazwał kłamstwem oświadczenia Warszawy o rzekomej pomocy ze strony białoruskich służb migrantom w przedostaniu się do Polski. „Uchodźcy uszkodzili ogrodzenie z drutu kolczastego (...), polska policja nagrywa wszystko na kamery” – poinformowała agencja na „Telegramie”. Na nagraniach widać, że grupa składa się z kilkudziesięciu osób.

Prezydent Andrzej Duda w orędziu kierowanym do narodu z okazji rocznicy odzyskania niepodległości odniósł się do aktualnej sytuacji na granicy z Białorusią. Poinformował, że odwiedził tamtejszych funkcjonariuszy, żeby osobiście im podziękować. Duda wygłosił orędzie z okazji 103. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Jak dodał, dzisiaj lepiej niż kiedykolwiek widzimy odwagę, męstwo i patriotyzm wszystkich pełniących służbę na granicy. Według niego Polska stała się celem ataku sterowanego przez prezydenta Białorusi, który konsekwentnie wszystko zaplanował i „nie cofnął się przed sfałszowaniem wyborów prezydenckich, przed represjami, strzelaniem do swoich rodaków i uwięzieniem tysięcy przedstawicieli opozycji, przed jawnym łamaniem praw człowieka”. „W ostatnich dniach nasz kraj stał się celem ataku hybrydowego, sterowanego przez KGB Aleksandra Łukaszenki. Migranci z Bliskiego Wschodu są brutalnie wykorzystywani przez dyktaturę, aby zdestabilizować sytuację w Polsce i w Unii Europejskiej” – mówił w orędziu Andrzej Duda. Jak podkreślił, właśnie dlatego w Dzień Niepodległości udał się na granicę z Białorusią – żeby osobiście w imieniu swoim i milionów Polaków podziękować im za poświęcenie i ofiarną służbę. „Stoicie na straży bezpieczeństwa, pilnujecie nie tylko naszych interesów w Unii, ale pilnujecie także naszych zobowiązań. Jesteśmy narodem, który ma honor” – mówił prezydent na granicy.

Kancelaria Prezydenta podała szczegóły wizyty Dudy na granicy. „Prezydent życzył bezpiecznej służby funkcjonariuszom Straży Granicznej, Polskiej Policji i żołnierzom udającym się na nocne patrole wzdłuż granicy z Białorusią” – poinformowała Kancelaria. W orędziu prezydent zaapelował również do dziennikarzy i odniósł się do kwestii pomocy migrantom. „Apeluję o odpowiedzialność do polityków i mediów. Państwa słowa i działania mają olbrzymi wpływ nie tylko na to, co dzieje się na granicy, ale także na to, czy państwo polskie i społeczeństwo wyjdą z tej sytuacji silniejsze, czy też pozwolimy, by to inni rozstrzygali o naszych sprawach” – mówił, przypominając, że Polska wielokrotnie deklarowała chęć pomocy humanitarnej migrantom, co jednak nie zostało przyjęte przez białoruskie władze. Jednocześnie dodał, że Polska jest przygotowana, a służby są postawione w stan najwyższej gotowości.

Podczas posiedzenia Rady Bezpieczeństwa ONZ w sprawie konfliktu na polsko-białoruskiej granicy kraje zachodnie potępiły reżim Łukaszenki. W przyjętej rezolucji podkreślono że Białoruś kierując się względami politycznymi naraża na niebezpieczeństwo życie i dobro zgromadzonych na granicy imigrantów. W przyjętej w czwartek rezolucji członkowie UE zasiadający w Radzie Bezpieczeństwa, USA, Wielka Brytania, a także Albania, która wkrótce zostanie niestałym członkiem RB, podkreślają, że Białoruś kierując się względami politycznymi naraża na niebezpieczeństwo życie i dobro zgromadzonych na granicy imigrantów. „Członkowie Rady Bezpieczeństwa ONZ Estonia, Francja i Irlandia, Norwegia, Wielka Brytania i Stany Zjednoczone, a także Albania, zarzuciły władzom białoruskim sztuczne wykorzystywanie migrantów do destabilizacji sytuacji w krajach ościennych” – głosi dokument. Autorzy rezolucji wezwali do „silnej” międzynarodowej reakcji na działania Mińska. „Wzywamy władze białoruskie, aby zaprzestały tych niehumanitarnych działań i nie narażały ludzi na niebezpieczeństwo. Organizacje międzynarodowe muszą otrzymać natychmiastowy i nieskrępowany dostęp do migrantów, aby mogły im udzielić

humanitarnej pomocy” – głosi rezolucja. Sygnatariusze dokumentu wyrazili również gotowość do omówienia dalszych działań przeciwko tym, którzy pomagają Mińskowi w wysyłaniu migrantów do UE. „Będziemy zjednoczeni i będziemy zdeterminowani, aby chronić UE przed tymi hybrydowymi operacjami władz białoruskich (...). Wyrażamy głębokie zaniepokojenie okropną sytuacją imigrantów oraz wzywamy władze białoruskie do zapewnienia im dostępu do odpowiedniej ochrony i opieki” – stwierdza dokument.

„Mińsk traktuje oświadczenie europejskich członków Rady Bezpieczeństwa ONZ i Stanów Zjednoczonych o ich gotowości do dyskusji o dodatkowych środkach wobec Białorusi jako bezpośrednie zagrożenie – w przypadku wprowadzenia nowych sankcji będzie reagować” – powiedział Stały przedstawiciel Białorusi przy ONZ Walentin Rybakow. Komentując rezolucję przyjętą w czwartek Rybakow powiedział: „Oczywiście, postrzegamy to jako bezpośrednie zagrożenie, jest to słabo ukryta wskazówka, że Unia Europejska jest gotowa pracować nad kolejnymi sankcjami wobec Białorusi – piąty pakiet sankcji wydaje się być już przygotowywany”. „Jeżeli zostaną przyjęte (red. – kolejne sankcje), to będzie bardzo smutne. Oczywiście odpowiemy na próby ekonomicznego i politycznego ucisku Białorusi” – podkreślił stały przedstawiciel Białorusi przy ONZ. Rybakow powiedział także, że Mińsk oczekuje, że Unia Europejska zrobi pierwszy krok i nawiąże dialog z Białorusią w celu wspólnego rozwiązania kwestii bezpieczeństwa na granicy. Według niego władze białoruskie uważają, że skuteczną ochronę granicy białorusko-polskiej można zapewnić tylko poprzez współpracę. „Jesteśmy w zasadzie gotowi do współpracy i dialogu w celu zapewnienia bezpieczeństwa na naszej wspólnej granicy – współpracy przede wszystkim z UE, bo mamy problem między Białorusią a krajami UE” – powiedział. „Oczekujemy, że UE (...) zrobi pierwszy krok, wykaże się zdrowym pragmatyzmem, nawiąże z nami dialog i dzięki temu będziemy mogli wspólnie rozwiązać ten problem” – powiedział Rybakow.

Ambasador RP przy ONZ Krzysztof Szczerski powiedział w Programie 1 Polskiego Radia, że bardzo się cieszy, że przedmiot obrad Rady Bezpieczeństwa dotyczył sytuacji na polsko-białoruskiej granicy. „O to zabiegaliśmy, a Polska nie jest dziś członkiem RB, więc nie mogliśmy złożyć takiego wniosku formalnie” – zaznaczył. W dyskusji w ONZ na temat Białorusi wypowiedziały się wszystkie państwa członkowskie. „To pokazuje, że nie jest tak, iż jest to problem Polski czy Litwy i nikogo innego to nie interesuje, rzeczywiście w tej dyskusji wzięli udział wszyscy, którzy są dziś członkami RB ONZ” – stwierdził. Zdaniem Krzysztofa Szczerskiego rezolucja przyjęta w trakcie posiedzenia RB to ważny apel i wezwanie krajów, z których migranci przybywają, żeby zaczęły współpracować ze społecznością międzynarodową w celu zablokowania tych kanałów przerzutu ludzi. „Dziś to bardzo ważne zadanie” – podkreślił. „Jest wezwanie Białorusi, aby zapewniła dostęp humanitarny do tych osób. (...) Wszyscy uważamy, że tym ludziom należy się pomoc humanitarna, także w Polsce te głosy się pojawiają, są to słuszne głosy” – powiedział ambasador RP przy ONZ. „Rzadko kiedy pojawia się jednak zdanie, które pojawiło się w komunikacie ONZ, że pomoc humanitarną blokuje dziś Białoruś. Każdy, kto domaga się pomocy humanitarnej, musi wiedzieć, że adresem tego apelu jest Białoruś, ona blokuje tę pomoc” – dodał. „Ważne, żebyśmy zastanowili się nad tym, jakie są długofalowe cele sytuacji na naszej granicy, bo reagujemy na doraźną sytuację kryzysową, natomiast celem nie jest sama sytuacja, jaką widzimy. Cele są dużo poważniejsze i groźniejsze” – powiedział ambasador RP przy ONZ Krzysztof Szczerski.

Polacy i Litwini czerpią korzyści z kryzysu migracyjnego – powiedział Sputnikowi stały przedstawiciel Białorusi przy ONZ Walentin Rybakow. Ambasador Białorusi przy ONZ oskarżył Polskę i Litwę o wyprowadzanie pieniędzy z Unii Europejskiej. „Polska i Litwa (...) po prostu wykorzystują sytuację wokół migrantów do maksimum swoich możliwości jako pretekst do wyprowadzania dodatkowych pieniędzy z Unii Europejskiej i usprawiedliwiania

swojej antyimigracyjnej polityki i licznych przypadków naruszania swoich zobowiązań międzynarodowych” – podkreślił. Dyplomata dodał, że demonizując Białoruś, sąsiednie kraje starają się zwiększyć swoje znaczenie w oczach zachodnich polityków.

Prezydent Białorusi Aleksandr Łukaszenka w czwartek ostrzegł UE, że zanim nałoży sankcje na Mińsk, powinna zastanowić się nad tranzytem gazu i towarów poprzez terytorium republiki. Łukaszenka przypomniał, że przez kraj przebiega główny gazociąg eksportowy Jamał-Europa, a ostatnio znacznie wzrósł tranzyt gazu z Rosji na Zachód. Wiceszef MSZ Marcin Przydacz na antenie Programu 3 Polskiego Radia powiedział, że „obecnie widzimy zaostrzoną politykę Łukaszenki i nie należy nadinterpretować depeszy Białorusi z okazji rocznicy niepodległości Polski”. „To standardowe zachowania między państwami” – zaznaczył. Według Przydacza prezydent Białorusi „chwytą się desperackich kroków i straszy takimi zagraniami jak odcięciem Europy od gazu”. – Może on buńczucznie zapowiadać, ale gaz i ropa płyną z Rosji i to Rosja będzie o tym decydowała, nie on – stwierdził. „Aby nie ulegać szantażom ws. energetycznych, rząd PiS zdecydował o budowie Baltic Pipe, a jeszcze wcześniej pierwszy rząd PiS i Lech Kaczyński zdecydowali o budowie terminala LNG i dziś jesteśmy w dużo lepszej sytuacji niż nasi partnerzy” – podkreślił. Wiceminister spraw zagranicznych przyznał także, że „cały czas wysyłamy sygnał deeskalacyjny na granicy i zamknęliśmy już jedno przejście graniczne”. „Niech Łukaszenka odeśle migrantów, których sam sprowadził” – dodał. „Opozycja wcześniej nie chciała nas słuchać, że jest to operacja hybrydowa prowadzona przez Białoruś i cieszę się, że dziś zmienia ona swoje stanowisko” – zaznaczył.

Aleksandr Łukaszenka w czwartek zwrócił się do Rosji z prośbą o włączenie do dyżuru na granicach Białorusi i Państwa Związkowego lotnictwa strategicznego – poinformowała agencja BelTA. „Niech piszczą, krzyczą. Tak, są to bombowce, które są

w stanie przenosić broń nuklearną. Ale nie mamy innego wyjścia. Musimy wiedzieć, co robią poza granicami” – powiedział białoruski prezydent. 9 listopada prezydent Rosji Władimir Putin i prezydent Białorusi Alaksandr Łukaszenka omówili w rozmowie telefonicznej napiętą sytuację na polsko-białoruskiej granicy. Oprócz kwestii migracyjnych i napływu migrantów na białorusko-polską granicę, obaj liderzy wyrazili zaniepokojenie tym, że Polska ściga pod granicę regularne wojska.

Ministerstwo Obrony Federacji Rosyjskiej oświadczyło, że dwa rosyjskie bombowce strategiczne Tu-160 odbyły lot patrolowy nad Białorusią. „Lot trwał 4 godziny 36 minut. W tym czasie bombowce strategiczne pokonały ponad 3000 km” – czytamy w komunikacie. Rosyjskim maszynom towarzyszyły białoruskie myśliwce Su-30SM. „Piloci pomyślnie wypełnili powierzone zadanie, wykazując się nienagannym wyszkoleniem lotniczym i umiejętnościami. Jednocześnie należy zwrócić uwagę na wysoki poziom interakcji między rosyjskimi i białoruskimi załogami podczas całego lotu” – poinformowało rosyjskie Ministerstwo Obrony. Wcześniej, 10 listopada, dwa bombowce dalekiego zasięgu Tu-22M3 odbyły loty patrolowe nad Białorusią. Samoloty – jak oświadczyli rosyjscy wojskowi – uczestniczyły w sprawdzaniu systemu obrony przeciwlotniczej. 11 listopada Ministerstwo Obrony Białorusi poinformowało o locie nad terytorium kraju dwóch rosyjskich bombowców strategicznych Tu-160, które przeprowadziły symulacje bombardowania na białoruskim poligonie Rużański.

„Loty rosyjskich samolotów wojennych nad Białorusią są reakcją na gromadzenie wojsk na granicy polsko-białoruskiej” – powiedział dziennikarzom pierwszy zastępca stałego przedstawiciela Rosji przy ONZ Dmitrij Polianski. Poproszony o skomentowanie twierdzeń, że przeloty rosyjskich samolotów są traktowane jako prowokacja, Polianski powiedział: „Ci, którzy patrzą na to przez taki pryzmat, zapominają, że jest to odpowiedź na koncentrację wojsk na granicy polsko-

białoruskiej. Mamy zobowiązania w ramach sojuszu między Rosją a Białorusią, w ramach Organizacji Układu o Bezpieczeństwie Zbiorowym. Jeśli więc na granicy z Białorusią dojdzie do koncentracji wojsk, jesteśmy zmuszeni zareagować” – powiedział. Według niego są to tylko loty zwiadowcze, nic więcej. „Niczego nie naruszamy” – dodał Polianski.

Agencja Bloomberg w czwartek, powołując się na kompetentne źródło, napisała, że Unia Europejska rozważa nałożenie sankcji na linie lotnicze, w tym Aeroflot, w związku z sytuacją z migrantami na granicy polsko-białoruskiej. Aeroflot zaprzeczył, że bierze udział w przewozie migrantów. „UE prawdopodobnie nie nałoży sankcji na linie lotnicze, takie jak Turkish Airlines czy Aeroflot, ale raczej na firmy operacyjne, które przyjmują rezerwacje i obsługują loty czarterowe z tych regionów, z których pochodzą imigranci” – poinformowało „Sputnika” źródło w Komisji Europejskiej.

W reakcji na słowa rzecznika MSZ Polski Łukasza Jasiny na temat zaangażowania Aeroflotu w kryzys migracyjny na polsko-białoruskiej granicy, rosyjski wiceminister spraw zagranicznych Aleksandr Gruszko oświadczył, że Moskwa odpowie na ewentualne sankcje wobec rosyjskiego przewoźnika lotniczego. „Oczywiście reakcja nastąpi. Ale generalnie nie dziwimy się, bo wrażenie jest takie, iż Unia Europejska na wszelkie problemy międzynarodowe zamiast angażować się w dialog z tymi, których to realnie dotyczy, woli od razu chwycić za sankcyjną pałkę i bezmyślnie nią wymachiwać” – powiedział Gruszko. W oświadczeniu Aeroflot stwierdził, że doniesienia o udziale przewoźnika w masowym transporcie migrantów na Białoruś nie są prawdziwe. „Nasza linia lotnicza nie obsługuje regularnych lotów do miast Iraku i Syrii, a także Sztambułu – Mińska. Loty czarterowe do wskazanych miejsc również nie są wykonywane” – czytamy w komunikacie Aeroflotu. Przewoźnik oświadczył również, że obywatele Iranu, Iraku i Syrii mogą dostać się przez Rosję na Białoruś tylko na podstawie rosyjskich wiz tranzytowych, od 1 października tylko

19 pasażerów lotniczych dotarło z Bejrutu przez Moskwę do Mińska. „Pasażerów tranzytowych – obywateli Syrii i Iraku, którzy podróżują do Mińska z innych miejsc, takich jak Taszkient, Stambuł, Dubaj, nie odnotowano” – zapewnił Aeroflot.

Belavia nie będzie już przewozić obywateli Iraku, Syrii i Jemenu z Turcji na Białoruś, poinformowano w komunikacie białoruskich linii lotniczych. „Zgodnie z decyzją właściwych władz Turcji od 12 listopada 2021 r. obywatele Iraku, Syrii, Jemenu nie będą przyjmowani na rejsy z Turcji na Białoruś” – poinformował przewoźnik w komunikacie. Pasażerowie, którzy zostali objęci tym zakazem, mogą dokonać pełnego zwrotu biletów bez potrąceń. Wcześniej linie lotnicze Turkish Airlines potwierdziły, że nie będą przyjmować obywateli Iraku, Syrii i Jemenu na rejsy do Mińska.

Linie lotnicze Turkish Airlines nie będą przyjmować obywateli Iraku, Syrii i Jemenu na rejsy do Mińska – poinformował sekretarz w kancelarii prezydenta RP Jakub Kumoch. „Turkish Airlines potwierdziły, że nie będą odtąd przyjmować na pokłady samolotów do Mińska obywateli Iraku, Syrii i Jemenu. W imieniu prezydenta RP dziękuję wszystkim, którzy uczestniczą w rozmowach w tej sprawie” – poinformował sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta. Jak dodał, wyjątek będą stanowiły osoby posiadające paszporty dyplomatyczne. Wcześniej niektóre doniesienia sugerowały, że UE może nałożyć sankcje na Turkish Airlines za przewożenie nielegalnych imigrantów. Turecki przewoźnik zaprzeczył podobnym informacjom: „Firma bierze pod uwagę wszystkie aspekty bezpieczeństwa i stosuje się do międzynarodowych przepisów podczas lotów na całym świecie. Informacje podawane w mediach nie odpowiadają rzeczywistości” – poinformowały w oświadczeniu służby prasowe Turkish Airlines.

Linie lotnicze z Iraku i Turcji zobowiązały się wobec Unii Europejskiej do podjęcia działań blokujących napływ migrantów na Białoruś, a Międzynarodowe Zrzeszenie Przewoźników

Powietrznych (IATA) wsparło te wysiłki – poinformowała rzeczniczka Komisji Europejskiej Dana Spinant. „Irackie linie lotnicze potwierdziły, że nie wznowią lotów do Mińska. Tureckie linie lotnicze wstrzymują sprzedaż biletów w jedną stronę do Mińska” – powiedziała Spinant, podkreślając, że IATA w pełni poparła te wysiłki. Linie lotnicze Iraqi Airways zawiesiły loty do Mińska w sierpniu tego roku po tym, jak Unia Europejska oskarżyła Mińsk o wspieranie nielegalnego przenikania migrantów z Iraku do Polski.

P.o. ministra spraw wewnętrznych Niemiec Horst Seehofer zaapelował o pomoc Polsce w ochronie zewnętrznej granicy UE, zwracając uwagę na potrzebę spójności ze strony państw członkowskich Wspólnoty. „Musimy pomóc polskiemu rządowi chronić granicę zewnętrzną. Wszystkie państwa UE muszą się tutaj zjednoczyć” – powiedział Seehofer w wywiadzie dla grupy medialnej Funke. „Jak podkreślił, w obecnej sytuacji Polska świadczy „ważną usługę” dla całej Europy. Chcemy uporządkowanej imigracji do Europy, ale nie zorganizowanej politycznie” – dodał niemiecki polityk.

W piątek w Ministerstwie Obrony Narodowej odbyła się odprawa szefa resortu obrony z dowódcami Wojska Polskiego dotycząca sytuacji na granicy polsko-białoruskiej.

Szef MON poinformował za pośrednictwem mediów społecznościowych, że polska armia nawiąże współpracę z brytyjskimi żołnierzami przy umacnianiu ogrodzenia na granicy polsko-białoruskiej. „Rozpoczął się rekonesans przed wsparciem wojsk inżynieryjnych Wielkiej Brytanii. Nasi żołnierze nawiążą współpracę przy umacnianiu ogrodzenia na granicy polsko-białoruskiej. Po zakończeniu rekonesansu poinformujemy o szczegółach” – napisał Mariusz Błaszczak na „Twitterze”. „Nazywamy to zagrożeniem hybrydowym, kiedy ludzie są wykorzystywani do destabilizacji UE, a zwłaszcza Niemiec” – powiedział Seehofer, oskarżając białoruskie władze o kryzys migracyjny.

Źródło: pl.SputnikNews.com [\[1\]](#) [\[2\]](#) [\[3\]](#) [\[4\]](#) [\[5\]](#) [\[6\]](#) [\[7\]](#) [\[8\]](#) [\[9\]](#)

[\[10\]](#) [\[11\]](#) [\[12\]](#) [\[13\]](#) [\[14\]](#) [\[15\]](#) [\[16\]](#) [\[17\]](#) [\[18\]](#)

Kompilacja 18 wiadomości: WolneMedia.net